Nr. 141. We Lwowie Wtorek dnia 22. Czerwca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego Nr. 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie - półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— nie 2 złr.
Z pocztową za granicą, do całych Niemiec 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Rekiamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Państwowa pożyczka na odbudowanie Stryja.

Wiedeń 19. czerwca.

(R.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożony został tejże Izbie projekt ustawy, upoważniającej Rząd do udzielenia z funduszów państwowych zaliczki zwrotnej, nieoprocentowanej, aż do wysokości 400.000 złr., przeznaczonej na odbudowanie pożarem zniszczonego miasta Stryja. Znaczna część tej kwoty, t. j. 350.000 złr. przeznaczoną zostanie na zaliczki dla właścicieli domów, resztę zaś 50.000 złr. otrzyma pod temi samemi warunkami gmina na pokrycie wydatków, połączonych z odbudowaniem i regulacją miasta. Zwrot zaliczek tych nastąpi najwyżej w dziesięciu rocznych ratach, począwszy od 1. stycznia 1891. Pożyczka ta wolną będzie oczywiście od wszelkich należytości skarbowych.

Wyjaśnienie dodane do powyższego projektu stwierdza przedewszystkiem, że w pożarze z dn. 17. kwietnia b. r. stało się pastwą płomieni 390 domów mieszkalnych i 450 zabudowań innego rodzaju, i dodaje następnie, że przyczyną tak niezwykłych rozmiarów klęski był z jednej strony panujący w krytycznej chwili wicher, z drugiej zaś wadliwości w budowie i niezupełnie dostateczne środki ratunkowe. Wszystkie te przyczyny razem wzięte sprawiły, że pogorzelcy utracili całe mienie ruchome, a około 900 rodzin zaledwie z życiem uciekło.

„Jakkolwiek — powiada dalej sprawozdanie z motywów — ocena szkody sprawionej pożarem w domach i ruchomościach chwieje się pomiędzy sumą miljona i 2 miljonów złr., a cyfry odnośne w podobnych wypadkach nie mogą być pewne, to jednak według dochodzeń urzędowych nie ulega wątpliwości, że szkody doszły do rozmiarów niezwykłych, i że według sprawozdania namiestnika Galicji mieszkańcy Stryja nie są w stanie przystąpić o własnych siłach do odbudowania miasta i podjęcia na nowo przerwanej pracy zarobkowej. Składki publiczne przyniosły mieszkańcom Stryja pomoc znaczną, ale składek tych potrzeba było użyć na zaspokojenie pierwszych potrzeb, a przedewszystkiem na wsparcie rzemieślników celem umożliwienia im zarobku. A ponieważ ani od gminy również mocno poszkodowanej ani od kraju, którego finanse stoją nienajświetniej, niepodobna wymagać dostatecznej pomocy, przeto namiestnik Galicji przedstawił pomoc państwową jako konieczną i natychmiast potrzebną.

Ze względu na to, że odnośne Towarzystwa asekuracyjne przyznały już ubezpieczonym pogorzelcom około 400.000 zł. proponuje Rząd taką samą kwotę, uwzględniając finansowe położenie państwa“.

Komisja budżetowa zajęła się tym projektem w ciągu dnia dzisiejszego i zmieniła go o tyle tylko, iż na wniosek prof. Beera (z lewicy) termin rozpoczęcia spłaty zaliczek przesunięty został aż do 1. stycznia 1895.

W poniedziałek sprawozdanie komisji przedłożonem zostanie Izbie i nie ma wątpliwości, że przyjęte będzie jednomyślnie.

Wybory w Stryju.

Ostatnie wybory w Stryju tak opisuje lwowski korespondent *Reformy*:

Około godziny 4-tej zebrali się wyborcy w dwóch pokojach Starostwa i kiedy przyszło do wyboru komisji, mina tryumfatorów strasznie zrzadła. Lista ułożona przez zwolenników Szczepanowskiego, otrzymała się znaczną większością, bo 39 głosami na 61 głosujących. Wybrani zostali pp. Komornicki Stanisław, Rozwadowski Franciszek, Winnicki Kazimierz. Komisja składa się z sześciu, dalszych trzech powołuje starosta, a p. Monasterski powołał pp. br. Brunickiego F., br. Romaszkana Zygmunta i dr. Wernickiego J., — jako kandydatów pierwszej partji. Tych 6 dobiera sobie siódmego z grona wyborców—ponieważ głosy się rozstrzeliły—pan starosta według przysługującego mu prawa, mianował sam siódmego i powołał p. Czaykowskiego Michała, zdeklarowanego zwolennika rządowego kandydata. W ten sposób zwolennicy Czerkawskiego mieli w komisji większość.

Podnoszę tę okoliczność dla tego, że przy wyborze p. br. Romaszkan Zygmunt, jako przewodniczący, korzystał z tej większości i za pomocą niej unieważniał pełnomocnictwa dla błahych powodów, co wielkie wywołało rozgoryczenie, które następnie zamieniło się w prawdziwe oburzenie, kiedy przyszła kolej do głosowania na p. Adolfa W., właściciela dóbr powszechnie znanego. Dobra są intabulowane na p. Adolfa i Aleksandrę W., jego żonę. Tymczasem w karcie legitymacyjnej i w spisie napisano p. W. Adolfa i Aleksandra. P. br. Romaszkan korzystał z tej pomyłki i zażądał pełnomocnictwa od p. Aleksandra W. — mimo, że doskonale zna p. W. i jego żonę a w obec przedstawień różnych wyborców, zarządził głosowanie. P. W. należał do zdeklarowanych zwolenników p. Szczepanowskiego—oczywiście więc, że pp. Czaykowski, Wernicki i Brunicki głosowali za unieważnieniem—tamci trzej za ważnością, p. baron zaś rozstrzygnął, aby głos ten unieważnić. Nic nie pomogły jednak te sztuczki, jak wiadomo p. Szczepanowski otrzymał głosów 36, dr. Czerkawski 28. Uprawnionych do głosowania jest w tym okręgu 78.

Wśród hucznych oklasków i okrzyków gratulowano serdecznie p. Szczepanowskiemu, poczem odprowadzono go gremjalnie na dworzec—gdzie w sali zebrali się sami ci, którzy za nim głosowali. — Ponieważ sala była zupełnie wolną — i nie było nikogo z obcych, p. Szczepanowski na wezwanie kilku przyjaciół przemówił do zgromadzonych, wypowiadając niejako swoje credo. Nowy poseł jest wybornym mówcą, swadę ma doskonałą, mówi bardzo jędrnie, treściwie i potoczyście. Podziękowawszy za niespodziany zaszczyt i zaufanie, jakiemi go obdarzono, wypowiedział swoje zapatrywanie na wszystkie mniej więcej kwestje, które obecnie są lub będą na porządku dziennym w Radzie państwa. — Podniósł przedewszystkiem potrzebę wzmocnienia się ekonomicznego kraju i wskazał na postępowanie Czechów i Węgrów, którzy stojąc silnie ekonomicznie, dążą śmiało i energicznie do zamierzonych celów, nie oglądając się na wysoką politykę. — W końcu zapewnił, iż według sił i możności będzie starał się spełnić obowiązki posła jak najsumienniej.

Następnie przemówił p. Komornicki, chcąc, jak się wyraził, imieniem wyborców wypowiedzieć swemu posłowi, co ich najwięcej boli. Z przemówienia p. Szczepanowskiego przekonał się, że podziela zapatrywanie większości wyborców, że już najwyższy czas zerwania z tą wysoką polityką Koła, która dotychczas same tylko szkody krajowi przyniosła, a o ekonomiczne interesa kraju nie dba. Przeciwnicy kandydatury p. Szczepanowskiego mówili: „co on sam jeden może zrobić“. To jest najfałszywsze zapatrywanie. Niech każdy okręg wybierze takiego, który zwiększy tę dzisiaj nieliczną jeszcze grupę, a wkrótce znajdzie się poważna mniejszość, która „taranem będzie bić w tę wysoką politykę“.

„Wysoką politykę zostawmy wysokim — czy najwyższym sferom, nasi posłowie niech się domagają tego, bez czego już wkrótce zginąć przyjdzie“.

Mowca przytoczył cały szereg wymagań kraju, a w pierwszym rzędzie regulację rzek, które rujnują majątki, dalej uregulowanie podatków, szczególnie niestałych, które wydzierają tysiące na rekursa, a człowieka, nie mającego środków do obrony wprost rujnują, w końcu reformę sądownictwa, obecna bowiem procedura jest tego rodzaju, że właściciel dopominający się swego mienia, nieraz 10 lat i więcej musi procesować się, aby odzyskać swoje, a najczęściej wyrzeka się wszystkiego. W końcu podniósł potrzebę solidarności w Kole polskiem w obec obcych, gdyby jednak p. Szczepanowski natrafił w Kole na opozycję większości w sprawie, którą będzie uważał jako ważną i pożyteczną dla kraju, niechaj zwoła swoich wyborców i porozumie się, a gdy ci go poprą, stanie w Kole silniejszym i będzie działał w myśl życzenia całego okręgu. (*Huczne oklaski*).

P. Szczepanowski jeszcze raz zabrał głos, wskazując, że najlepszym dowodem, czem jest solidarność, jest dzisiejszy wybór — będzie więc zawsze szedł solidarnie z Kołem. Na wypadek przewidziany przez p. marszałka kałuskiego — najlepsze rozwiązanie znalazł sam p. Komornicki, tj. odwołanie się do wyborców. Środek ten często używany w życiu parlamentarnem u innych, u nas rzadko bywa używany. W końcu zapewnił ponownie, że jest przeciwnikiem takich przysłowiów jak „Naj bude, jak buwało“, „jakoś to będzie“, lub „nie warto nic robić“, bo takie postępowanie prowadzić musi do katastrofy kraj, tak nisko stojący ekonomicznie jak nasz. Co do życzeń, wypowiedzianych przez p. Komornickiego, podpisuje się pod każde jego zdanie i w tym duchu będzie zawsze postępował.“

Przemówienie szanownego posła jak najlepsze wrażenie wywołało między wyborcami, a ogólne było zdanie: Oby takich więcej!

O godz. 11 wyjechał nowy poseł do Wiednia.

Korespondencje.

Wiedeń 19. czerwca.

(*Z Izby poselskiej. — Sprawa naftowa i większość sześciu głosów*).

(R.) Stało się tedy to, czego „na teraz“ wymagały względy wyższej polityki: „większe złe ustąpiło miejsca mniejszemu“ — wniosek p. Suessa po dwunastogodzinnej, burzliwej, zaciętej debacie, odrzucony został w Izbie poselskiej śmieszną nad wyraz większością sześciu głosów. Ta sama prawica, której minister finansów przepowiedział z końcem ubiegłej sesji, że wyjdzie silną, wzmocnioną i skonsolidowaną z nowych wyborów, która sama sobie obiecywała, że znaczna przewaga liczebna zabezpieczy jej także w obec Rządu stanowisko o wiele niezależniejsze, ta sama prawica nie zdobyła się w tej kwestji, bezsprzecznie dla ministra finansów właśnie najważniejszej, na więcej jak na 6 głosów, pomiędzy którymi figurują wota czterech ministrów. A i ten wynik ma Rząd do zawdzięczenia jedynie tylko organizacji Koła polskiego, której główną zasadą jest solidarne postępowanie w obec pełnej Izby. Bo niechby tylko połowa tych członków Koła, którzy się wczoraj od głosowania wstrzymali, była miała możność dania właściwego wyrazu swemu przekonaniu, a wynik głosowania byłby zupełnie przeciwny.

Ale przypatrzmy się trzeźwo, jak rzeczy stoją. Oddawna już pogodzić się trzeba było z tą myślą, że wniosek p. Suessa byłby się na nic w praktyce nie przydał. Chociaż bowiem Izba byłaby go przyjęła, Rząd nie chciał — jak wiadomo — ani słyszeć o nim i byłby użył wszelkich możliwych środków, ażeby go nie przyoblec w szatę ustawy. Jedyną więc nadzieją przemysłu naftowego pozostał wniosek p. Grocholskiego, żądający podwyższenia cła od olejów ciężkich na 2 złr. A chociaż nie dopuszczono do zupełnej poprawy tego wniosku w duchu życzeń nafciarzy, to przecież, uchwalając równocześnie podwyższenie cła od olejów lekkich na złr. 2·40, stworzono przynajmniej jaką taką możność ochrony przemysłu galicyjskiego przeciw konkurencji nafty kaukazkiej i amerykańskiej. Ostatecznie więc możnaby się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy i pocieszać się znaną a w naszej polityce tak ulubioną formułką: „Nie uzyskało się wszystkiego, uzyskało się przecież coś, — lepszy rydz niż nic.“ Ani słowa! Gdyby wniosek p. Grocholskiego wraz z poprawką p. Chamca stał się w rzeczywistości ustawą, byłoby jeszcze pół biedy, byłoby nawet może „wszystko dobrze“, tak długo przynajmniej, dopókiby procudenci rosyjscy nie wynaleźli sposobu fabrykowania już nie 85-procentowego, ale 90, 95 lub nawet 99-procentowego surowca i dopókiby w ten sposób nie zaczęli wprowadzać do Austrji rzeczywistego destylatu pod cłem 2 złr.

Do tego jednak bardzo jeszcze daleko, bo byłoby niebezpiecznem złudzeniem liczyć na to, że Węgry zgodzą się na tak znaczne podwyższenie cła. Nie wątpimy, że Rząd austrjacki rozpocznie nowe układy, chcemy nawet wierzyć, że je prowadzić będzie z należytą energją. Mimo to jednak nie jesteśmy w stanie wzbudzić w sobie przekonania, iż usiłowania te doprowadzą do pożądanego skutku. „Na teraz“ przyjęcie wniosku p. Grocholskiego uratowało sytuację, ale tylko „na teraz“. Łatwo być może, że w jesieni okaże się ten wniosek do przyjęcia przez Rząd węgierski niemożliwym i wówczas jedynem wyjściem będą cła, proponowane w pierwotnem przedłożeniu rządowem. Trzeba więc będzie znowu zredukować żądania galicyjskich nafciarzy do granic ostatecznych, a że się to uda przy odpowiednich usiłowaniach, tego dowodzą doświadczenia dotychczasowe...

Tymczasem jednak na jakiś czas zapanuje spokój. Kwestja naftowa a z nią cała nowela cłowa spoczywać będzie do jesieni. Tymczasem nadejdzie czas żniwa, nowe zbiory, potrzeba zbytu zboża, — a ceł od zboża jak nie było, tak nie ma! Przykre to zapewne, bardzo przykre dla tych, którzy się spodziewali, że odrzucając wniosek p. Suessa, umożliwią wprowadzenie w życie noweli cłowej jeszcze w ciągu lata, — lecz po cóż było się łudzić?

Wczorajsze rozprawy Izby poselskiej zasługiwałyby na gruntowne studjum taktyki lewicy. Wystąpienie Klubu niemieckiego przeciwko p. ministrowi finansów, przypominało bardzo kampanję tegoż Klubu przeciwko baronowi Pino. W robocie był ton możliwie najostrzejszy, w rezultacie jednak bezskuteczny. P. Dunajewski umie znaleść się w obec takich brutalnych napaści, ignorując je zupełnie, co najbardziej gniewa namiętnych jego przeciwników...

Rada państwa.

Wiedeń 19. czerwca. (Z Izby posłów). Przewodniczący dr. Smolka stwierdza, że wczorajsza mowa Herbsta, który nie posiada zbyt silnego organa głosu, wszędzie była dobrze słyszaną i zrozumianą, ponieważ wszyscy mowy tej spokojnie i uważnie słuchali. Należy skorzystać z tego doświadczenia, a akustyka nie będzie wówczas nic kosztować (potakiwcnie.) Klasa taryfy „bawełna“ została przyjęta.

Wniosek Hallwicha, aby tkaniny czerwono, na sposób turecki farbowane, — pozostawione były w klasie „drukowanych tkanin,“ które dotąd wyższego cła ochronnego używają, odesłano do komisji.

Klasa taryfy „len“ przyjętą została bez zmiany wraz z rezolucją Siegla, wzywającą Rząd do poparcia uprawy lnu przez subwencje itd.

Klasa taryfy „wełna“ przyjętą została bez zmiany.

Wniosek Mengera, aby w pozycji taryfy 158, pozycje *a*) i *b*) podwyższyć o 10 złr., odrzucono 121 przeciw 90 głosom.

Klasa taryfy „jedwab“ „ubrania“, „wyroby szczotkarskie“, „papier“, „wyroby kuśnierskie“, „cerata“, „kauczuk“, „skóra“, „wyroby z drzewa“, „szkło“, „wyroby z kamienia i z gliny“ przyjęto bez zmiany.

Przy klasie 24 „wyroby z drzewa i kości“ polemizuje p. Türk w sposób namiętny z poprzedniemi wycieczkami p. Exnera, na co tenże w równej formie odpowiada.

Następne posiedzenie — mimo wniosku p. Hewery, by się odbyło w niedzielę od 12—3, odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 19. czerwca. Uzupełniamy telegraficzne sprawozdanie o piątkowem posiedzeniu Izby posłów następującemi szczegółami.

Na posiedzeniu wieczornem interpelował poseł Pattai i 40 towarzyszy prezydenta Izby o złą akustykę w sali i czy prezydent skłonnym jest temu brakowi zaradzić.

Prezydent odpowiada natychmiast na tę interpelację i konstatuje, że rzeczywiście dochodzą go częste skargi na złą akustykę sali, i że już wielu próbowano środków dla zaradz nia złemu. W ogóle jednak sądzi pan prezydent, że najgłówniejszy, powodem złej akustyki jest niepokój jaki w regule w Izbie panuje. (*Żywa wesołość i brawa*). Charakterystycznem jest, że sala Izby panów (nieco mniejsza), która tej samej jest konstrukcji, dobrą posiada akustykę. A to dla tego, że tam panowie spokojnie się zachowują. (*Wesołość*). Gdyby więc posłowie zechcieli coś w tym kierunku uczynić, akustyka nie pozostawiałaby wiele do życzenia. (*Oklaski i wesołość w całej Izbie*).

Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad taryfą cłową.

Mowca jenerał. Abrahamowicz oświadcza, że zgadza się w zupełności na zdanie Suessa, że w sprawach ekonomicznych pożądanem by było jednomyślne wotum. Zdaje się jednak, że profesor Suess nie zawsze był tego samego zdania np. w sprawie regulacji rzek galicyjskich. W dalszym ciągu polemizuje mowca z wywodami oponentów. Poprawka posła Grocholskiego zaprowadzająca pauszale cłowe czyni niemożliwem przemytnictwo. Zresztą zważyć należy, że Rząd austrjacki oświadczył, że wniosek Suessa jest nie do przyjęcia.

Mowca jeneralny Herbst (*contra*) polemizuje ze sprawozdaniem większości komisji wypracowanem w największym pośpiechu bez należytego zbadania rzeczy.

Po przemowie sprawozdawcy mniejszości p. Suessa chciał przewodniczący zamknąć posiedzenie.

P. Herbst stawia wniosek, by posiedzenie trwało dalej.

Prezydent oświadcza, że zwykle się odracza posiedzenie, jeżeli jeden ze sprawozdawców chce dopiero na drugi dzień mówić. Jeżeli jednak Izba innego jest zapatrywania, chętnie się zgodzi na dalsze obrady.

Po przemowie sprawozdawcy większości Meznika przystąpiono do głosowania. Wynik wiadomy.

Katastrofa w Bawarji.

Monachjum 19. czerwca. (*Kor. Dzien. Pols.*). Dziś odegrano tedy epilog smutnego dramatu królewskiego, którego właściwe rozwiązanie spoczęło wieczną tajemnicą w nurtach Starnbergskiego jeziora. Stosownie do ceremonjału uświęconego zwyczajem, odbyła się bowiem ostatnia przejażdżka Ludwika II, z kaplicy zamkowej do grobowca, w podziemiach kościoła św. Michała... Poranek dzisiejszy był ponury, dżdżysty i chłodny—po nim nastąpiło pogodne i słoneczne południe, jakby nieba usłuchały próśb mnogich tysięcy ludu, który gorąco pragnął uczestniczyć w ostatnim pochodzie ziemskim biednego swojego króla. Od wczesnego już ranku, niezastraszone słotą przewidywaną, zaległy niezliczone tłumy te ulice i place, któremi przechodzić miał kondukt pogrzebowy; wszystkie sklepy, magazyny i butyki były pozamykane, wszystkie, okna, drzwi, nawet dachy niższych domów zajęte szczelnie widzami. Zwykła ironja rzeczywistości.,. za życia tak pilnie uciekał od tłumów i w ogóle twarzy ludzkich, omijał starannie stolicę i gwar jej — po śmierci *volens nolens*—musiał defilować przez zbite masy i najruchliwsze ulice swojego miasta. Co prawda, ściany trumny i czarny kir aksamitny, zasłaniały zimne zwłoki króla-samobójcy przed ciekawem okiem.

Z uderzeniem godziny 1-szej odezwały się dzwony z wszystkich wieżyc kościelnych, sto jeden strzałów armatnich wstrząsło posadami starożytnego Monachjum. Mistrz ceremonji dał znak i pochód ruszył. Otwiera go wojsko pod dowództwem jenerała Horna: ułani z malowniczemi chorągiewkami; artylerja z doskonałą swoją kapelą konną; szwoleżery—ulubiona jazda nieboszczyka—prezentujący się wspaniale w ciemnozielonych mundurach z czerwonemi wypustkami, wszyscy smukli, rośli i silni. Za nieskończenie zda się długim korowodem militarnym idzie w odświętnych barwach służba bawarskiej szlachty; za nią liczne bractwa kościelne, uczniowie wyższych i niższych zakładów naukowych, siostry miłosierdzia, dworcy urzędnicy, lekarze, lokaje, itp. Między tymi ostatnimi słynny kamerdyner król. Mayer, który przez ostatnich kilka lat mógł tylko w czarnej masce jawić się przed obliczem swojego pana.

Tuż przed trumną postępowało duchowieństwo, a mianowicie Kapituła monachijska, z dwoma arcybiskupami, ich sufraganami i liczną asystencją. Za fioletami i ornatami kościelnych dygnitarzy szedł oryginalny w swoim rodzaju od-

U kolebki „Dziennika“

przez

Jana Lama.

(Ciąg dalszy.)

Różnie zapatrywano się wówczas na hr. Gołuchowskiego. Jedni nie mogli mu zapomnieć roli, jaką grał za Stadiona, przypisywanego mu „wynalezienia Rusinów,“ i surowego postępowania z emigrantami, gdy był namiestnikiem od r. 1849 do 1860. Drudzy wiedzieli, że tłumił on, o ile mógł rusofilizm między Rusinami, i że był nieprzyjacielem rozmnożonej u nas biurokracji niemieckiej. Biurokracja ta i Święty Jur z niechęcią i trwogą przyjęły ponowną jego nominację, a dla ludzi logicznie rozumujących w obozie polskim był to ważny powód, ażeby przy zmienionych stosunkach z zaufaniem spoglądać na hr. Gołuchowskiego. I w zapatrywaniach żydów, którzy wszelkiemi siłami popierali kandydaturę dra Rodakowskiego przeciw hr. Gołuchowskiemu, nastąpił zwrot na jego korzyść, gdy się przekonali, że przyjmuje on ich równouprawnienie, jako fakt dokonany. Tak więc Dobrzański, popierając nowego namiestnika, miał za sobą silne bardzo stronnictwo w mieście i w kraju. Przeciw niemu mruczały resztki owej mieszczańskiej partji Wiśniewskiego i przez przewódców swoich Jaślńskiego i Gromana wchodziły w styczność ze Smolką, który bardzo nie w porę zaczął występować z programem federalistycznym i szukać dla niego gruntu w dyplomie październikowym. Co znaczył dyplom październikowy w obec faktu, że król Franciszek Józef uznał nieprzerwaną ciągłość konstytucyjnych praw węgierskich, i że Sejm węgierski uznał abdykację Ferdynanda V. i wstąpienie na tron Franciszka Józefa? W porównaniu z tak uznaną konstytucją węgierską, dyplom październikowy był prostą *Verordnung*, która wskutek późniejszych rozporządzeń stała się bezprzedmiotową. Dlatego też chromały wszelkie wywody prawno-polityczne, opierane na tym dyplomie, a gdy Sejmy niemieckie upierały się przy konstytucji lutowej, i gdy między Niemcami a Węgrami przyszło do porozumienia, wszelka gadanina o dyplomie październikowym była młóceniem pustych okłotów. Niektórzy panowie polscy przyrzekli byli Czechom, że Sejm galicyjski nie wyszle delegacji do Rady państwa, zwołanej na zasadzie konstytucji lutowej, ale chyba tylko do konstytuanty. Układ ten oparty był na przypuszczeniu, że także tak zwana korona Świętego Wacława pod względem formy pójdzie ręka w rękę z Galicją, tj. że Sejmy w Pradze, w Bernie i w Cieszynie, także nie wybiorą delegacji, jak chyba do konstytuanty. Tymczasem Rząd umiał Sejmom tym dać większość niemiecka, która delegacje wybrała; to zaś, że czescy członkowie w tej delegacji nie brali udziału w posiedzeniach Rady państwa, nie miało już żadnej doniosłości pod względem formalnym. Dlatego też niewysłanie delegacji ze Lwowa, na które zanosiło się w początku roku 1867, i które miało być motywowane w adresie, wywodzącym dopiero z dyplomu październikowego te prawa, które posiadamy na mocy tysiącletniej historji, nie wiele miało sensu, i na nicby się było nie przydało. Potrzeba było albo uczynić zadość żądaniu Rządu wiedeńskiego i wraz z Niemcami przyłożyć rękę do ugody węgierskiej, albo też pójść za głosem Leszka hr. Borkowskiego. Dziś po latach, widzimy lepiej niż wówczas, jakieby miała była znaczenie taka uchwała: „Sejm tej części Rzeczypospolitej Polskiej, którą nazwano Galicją, i którą z mocy praw korony węgierskiej dla Najj. domu panującego rewindykowano, i która nie należąc do Związku niemieckiego, miała dotychczas *de facto* odrębne stanowisko w obec innych królestw i krajów Jego Cesarskiej Mości, oświadcza, że nie może co do stosunku prawnopolitycznego tej ziemi układać się z nikim innym, jak tylko z królem Jegomością apostolskim i z Sejmem węgierskim: ku czemu też gotów jest wybrać deputację regnikolarną.“ Na takie *dictum* nikt podówczas w Wiedniu nie byłby znalazł odpowiedzi. Nieszczęście chciało, że autor myśli był „dzikim“ politykiem, t. j. politykiem nie zdolnym do ugrupowania stronnictwa naokoło siebie, i uchodzącym za nieuleczalnego fabrykanta paradoksów. Tak więc wśród różnych daleko idących planów i projektów, Sejm przyciśnięty przez hr. Gołuchowskiego wysłał do Rady państwa, według recepty Schmerlinga zwołanej, delegację *sans phrase*. Powtarza się to u nas dość często: najpierw uchwały zbyt groźne i zbyt daleko idące, ażeby kto w nie uwierzył, a w ostatniej chwili bezwarunkowa kapitulacja. Taką kapitulacją był akt 2. marca 1867 i wywołał ogólne niezadowolenie. Z niezadowolenia tego zapragnęli korzystać wszyscy ci, którym był solą w oku sojusz Ziemiałkowskiego z Gołuchowskim. Zaczęły się sarkania na Ziemiałkowskiego, jakoby na autora owej kapitulacji. Dobrzański w pierwszej chwili sarkał także, i widocznie nie był przygotowanym na to co się stało. Po namyśle jednak i rozpatrzeniu się w ogólnej sytuacji, pogodził się z faktem dokonanym. Odtąd przez dwa lata toczyła się zawzięta walka między Dobrzańskim i *Gazetą Narodową* z jednej, a *Dziennikiem Lwowskim*, Smolką i Towarzystwem narodowo-demokratycznem, czyli t. z. „tromtadracją“, z drugiej strony. Przeciwnicy mieli większość tylko w sferach ulicznych; gdyby przyszło do zmierzenia się sił przy wyborach, okazałaby się była stanowcza przewaga po stronie *Gazety Narodowej*. Wszystkie te walki toczyły się około postawionego przez Smolkę zasadniczego hasła: cofnięcia uchwały 2. marca i wstrzymania się od dalszego udziału w Radzie państwa. Jeżeli już odmowa wysłania delegacji, z góry pozbawioną była wszelkiej prawnopolitycznej podstawy, i w tej formie jak ją zalecał Smolka, oznaczała, wypowiedzenie wojny nietylko Niemcom ale i Węgrom, to już teraz *post festum* to jest po dokonaniu ugody z Węgrami, i po uchwaleniu ordynacji dla wyborów bezpośrednich, wstrzymanie się od udziału w Radzie państwa mogło tylko szkodę przynieść krajowi. Czuł to każdy, i po za warstatami pracowitych PT. członków Towarzystwa narodowo-demokratycznego, polityka Smolki zwolenników nie miała. Tymczasem sejm uchwalił ową rezolucję z września 1868 w której urzeczywistnienie i dziesiąty z jej autorów nie wierzył, a która stała się powodem zaniechania podróży cesarskiej do Galicji, dymisji hr. Gołuchowskiego i rządów bar. Possingera. Rezolucja ta była właściwie opartym na paragrafie 19 statutu krajowego wnioskiem o zmianę konstytucji państwowej w duchu nadania Galicji odrębnego stanowiska. Nasuwał się tutaj najpierw wielki kłopot formalny, a to dla braku jakiegokolwiek postanowienia co się ma stać z takiemi wnioskami, przez Sejmy uchwalanemi. Ministerstwo nie poczuwało się do obowiązku przedłożenia rezolucji Radzie państwa, a wśród targów o to i wielkiej wrzawy w dzienikach — to jest właściwie tylko w *Gazecie Narodowej*, ale ta jedna robiła więcej hałasu niż dziesięć innych — zaniosło się na znaczne zmiany w Wiedniu. W gabinecie utworzyła się mniejszość, skłonna niby do ustępstw autonomicznych. W sferach najwyżej decydujących powstał z inicjatywy hr. Gołuchowskiego i Alfreda Potockiego plan uspokojenia Galicji koncesjami w drodze administracyjnej. Częścią tego planu było powołanie dr. Ziemiałkowskiego do Ministerstwa, gdzie mógł czuwać nad interesami kraju, a jednocześnie jako sprzymierzeniec z r. 1848, wierniejszy od Smolki zasadom owego roku, był *persona grata* w oczach liberalnych Niemców. Zaledwie ta pogłoska rozeszła się od ucha do ucha, powstało wielkie wzburzenie we wszystkich naszych koterjach i kółkach politycznych. Dla czego Ziemiałkowski, dla czego nie ja? powtarzał sobie jeden i drugi z naszych mężów stanu. Była to bardzo brzydka strona ówczesnej sytuacji, ale ogół jej nie widział, i nie było nikogo, coby to chciał albo mógł wyjaśnić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dział 25 zakapturzonych mnichów, (tz. *Gugelmänner*), a raczej służby przybranej w czarne kuty mnisze i czarne kaptury z małemi otworami, wyłącznie dla wzroku. Dwudziestu czterech z nich niosło zapalone świece, dwudziesty piąty obraz św. Jerzego. Wyznać trzeba, że niezwykły ten konwój sprawiał na widzu niezmierną sensację i obudzał jakieś nieswojskie, dziwnie ponure wrażenie, przenoszące pamięcią w czasy Turquemady...

Teraz dopiero szedł karawan — wysoki, czarny, dość skromnie wyglądający wóz, ciągnięty przez ośm karych rumaków. Z prawej strony postępowali jenerałowie i adjutanci, z lewej szambelani. Czterej komandorzy orderu św. Jerzego nieśli rogi kiru, za nimi i przed nimi tłum paziów, dalej okazali gwardziści królewscy ze złoconemi halebardami. „Żelazny rycerz“ prowadził żałobnego konia, pięknego gniadosza, na którym Ludwik po raz ostatni wyjeżdżał.

W małem oddaleniu za karawanem szedł pieszo ks. rejent z trzema synami, Ludwikiem, Leopoldem i Arnulfem, jak również reszta członków królewskiej rodziny. Dalej arcyksiążę Rudolf w bawarskim mundurze, obok niemieckiego następcy tronu w uniform pruski przybranego, i inni reprezentanci dworów pokrewnych i zaprzyjaźnionych.

Drugą część urzędową konduktu, stanowili urzędnicy koronni, członkowie Rady państwa, deputowani, ministrowie, arystokracja, kawalerowie św. Jerzego, — na zakończenie dwa szwadrony szwoleżerów, pułk piechoty i ciężkiej kawalerji. Dopiero za wojskiem kroczyły z pochylonemi głowami niezliczone tysiące mieszkańców.

Gdy po dwu godzinach karawan stanął przed bramą kościoła, 12 owych zakapturzonych wzięło trumnę na barki, wniosło do kościoła i ustawiło na katafalku, otoczonym 135 świecznikami gorejącemi. Wnętrze obszernej świątyni przepełnione było odurzającą wonią jaśminu i rozmaitego kwiecia, z ogromnego mnóstwa wieńców, zawieszonych na ołtarzach, obok wejścia do podziemia. Po lewej stronie katafalku usiadł pod baldachimem na krześle tronowem ks. rejent, w pobliżu jego reszta książąt królewskich. Naprzeciw zabrali przygotowane fotele austrjacki i niemiecki następca tronu. Trumnę pokryto czarną płachtą aksamitną z dużym krzyżem srebrnym i położono na niej koronę i insygnja orderowe.

Egzekwje kościelne, bez towarzyszenia muzyki, odprawiło duchowieństwo dość szybko, poczem ci sami zakapturzeni, zdjęli trumnę z katafalku i skierowali się z nią ku grobowcowi. Prowadzi ich arcybiskup monachijski, proboszcz z kościoła Türk i celebrant Trost, za trumną szli mistrz ceremonji hr. Castell i minister Crailsheim. Za chwilę orszak ten zniknął w głębi podziemia, z którego dobywał się teraz zrazu głośniej, potem coraz ciszej, aż wreszcie umilkł zupełnie choralny śpiew kapłanów. Była to chwila, w której po pokropieniu trumny złożono ją w politurowanej skrzyni dębowej, przybito wieko i mistrz ceremonji wraz z ministrem zamknęli ją na dwa zamki. Ks. Regent i reszta książąt pozostała na górze u wejścia do grobowca, z pochyloną głową oczekując raportu o dokonanem złożeniu zwłok na spoczynek wieczny. Gdy to uskuteczniono, odjechali wszyscy do Zamku — w pół godziny później grobowa cisza zaległa pustą świątynię.

Jakby na dany znak, zasępił się teraz horyzont i gwałtowna burza z potokami deszczu opustoszyła ulice i place stolicy. Mimo tej tuczy ulewnej pocwałował pluton czeskiej kawalerji do Altoettiugen, wioząc z sobą serce króla w puszce, które obok takich samych szczątków jego poprzedników spocznie w tamtejszej kaplicy.

* * *

O zabiegach Ludwika II. celem uzyskania znacznej pożyczki od Francji (jak inni znów zapewniają od hr. Paryża) donosi monachijski *Fremdenblatt* następujące szczegóły: Furjer dworski Hesselschwerdt, przedtem zwykły sługa stajenny, otrzymał był w ostatnich tygodniach polecenie od króla, aby udał się do Paryża i starał się tam o zrealizowanie 40-miljonowej pożyczki. Pieniędzy tych zamierzał Ludwik użyć na budowę nowych i dokończenie już istniejących zamków, bynajmniej zaś nie na zapłatę długów. Zapewnienie neutralności Bawarji w razie ponownej wojny francusko-niemieckiej miało być dla wierzyciela premją za udzieloną królowi pożyczkę. Otóż Hesselschwerdt, jakkolwiek pośredniczył dotychczas w licznych negocjacjach pieniężnych — zawsze jednak za wiadomością wielkiego koniuszego hr. Holnsteina — w tym wypadku zawahał się przyjąć zaszczytną misję dyplomatyczną i aby nie narazić się królowi, zrobił się chorym. Król wierzący w Hesselschwerdta bezgranicznie, czekał jego wyzdrowienia, nie robiąc dalszych kroków — tymczasem zaś nastąpiła katastrofa.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Monachjum: „Na posiedzeniu komisji Izby wyższej d. 18. bm. zapadła uchwała w myśl wniosku rządowego, a rejencja została uznaną.

Podług publikowanego oświadczenia dra Hubricha, lekarza do chorób umysłowych, uderzył król w twarz idącego obok niego Guddena, tak, iż tenże upadł. Zanim Gudden odzyskał przytomność, zyskał król na czasie i skoczył do jeziora. Gudden puścił się za królem w pogoń i skoczył także do wody, gdzie rozpoczęła się śmiertelna dla niego walka. Dalsze kroki króla, odkryte na dnie jeziora, nie idą w głąb jeziora, ale równolegle z wybrzeżem. Pozostawiam to zatem — mówi Hubrich — do wolnej dyskusji, czy śmierć króla była wynikiem zamierzonego samobójstwa, czy też zamierzonej ucieczki, która się nie udała, bo król zmęczony poprzednią walką z Guddenem, nie miał dość siły, aby się wydobyć z dna jeziora.

Dodatkowo do relacyj poprzednich wspominają dziś dzienniki o wrzekomym zamiarze uwolnienia króla w ostatniej niemal chwili przed jego śmiercią tragiczną. Mianowicie donoszą z Starnberga, jakkolwiek autentyczność tej wiadomości nie jest stwierdzoną, że pamiętnej niedzieli zgromadziły się były na około zamku Berg liczne i zupełnie zorganizowane gromady wieśniaków z gór okolicznych z tym zamiarem, aby w czasie wieczornej przejażdżki króla po jeziorze porwać go z otoczenia służby i dozorców i uwieść przez Jutzing do Tyrolu. Opowiadają, że w Seeshaupt stały w pogotowiu stosy drzewa, jako ewentualne sygnały ogniste i powozy do ucieczki. Dowódcy całego tego ruchu mieli białobłękitne kokardy z napisem: Hic Baiern, hic Ludwig II. O tym planie wieśniaków miał króla uwiadomić kamerdyner jego Hesselschwerdt. Atoli na godzinę przed rozpoczęciem ułożonej akcji rozegrała się wiadoma katastrofa na jeziorze. W miejscowości pobliskiej Füssen miano skonfiskować około 10.000 proklamacyj w duchu tych oswobodzicieli króla.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. czerwca.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Sembratowicz powrócił w piątek do Lwowa z wizytacji dekanatu podhajeckiego. JE. udaje się na lato do letniej swej rezydencji w Podlutem. — Ks. biskup Pełesz bawił w tych dniach w Monasterzyskach, gdzie w tamtejszym kościele parafjalnym gr. kat. mszę św. celebrował. — P. Aleksander Lisiewicz, rodem ze Sasowa, kandydat adwokacki, otrzymał na Uniwersytecie lwow. stopień doktora praw. — Biskup Strossmayer zachorował w podróży i musiał być przewiezionym do Diakowaru. — Książę Czarnogórski wyjechał d. 19. bm. z małym orszakiem *incognito* z Kotaru do Rjeki.

Nekrologja. Jan Zagórski, sekretarz krak. Starostwa, zmarł d. 18. bm., przeżywszy lat 66, Tytus Dobrzański, oficjał poczt i telegrafów. były oficer piechoty, zmarł d. 17. bm. w Czerniowcach. — W Medjolanie zmarł Hobart-pasza na chorobę sercową. August Karol Hobart był jednym z najpopularniejszych wodzów u Turków. Był on wielkim admirałem i komendantem tureckiej floty na morzu Czarnem. — A. N. Ostrowski, sławny dramaturg rosyjski, zmarł d. 14. bm. w majątku swoim w gub. Kostromskiej.

Kalendarz. Wtorek (22.): Paulina — Broniwoja. Wschód słońca o godz. 4. min. 5, zachód o godz. 7. min. 58.

Z życia towarzyskiego. Hrabia Wolkenstein-Trostburg, ck. ambasador w Petersburgu, poślubił 16. bm. w Berlinie hr. Schleinitz, wdowę po ministrze król. pruskiego domu.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Reitzenheima, porucznika wojsk polskich z roku 1831, ozdobionego krzyżem „Virtuti Militari“, długoletniego opiekuna grobów polskich na wychodźtwie w Paryżu, odbędzie się we wtorek dnia 22. czerwca b. r. o godzinie 10. rano, w kościele OO. Dominikanów, poczem nastąpi poświęcenie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej wystawionej tamże dla uczczenia pamięci nieboszczyka.

Pomocy! Lwowska kasa weteranów polskich jest zupełnie pustą. Przedwczoraj nie było nawet kilku złr. które były niezbędnie potrzebne dla wyprawienia jednego staruszka do miejsca kąpielowego. Odzywamy się do wszystkich serc szlachetnych i patrjotycznych z prośbą o spieszny ratunek.

W Administracji *Dziennika Polskiego* złożył na ten cel p. Jan Lam 5 złr.

Wycieczki i festyny wczorajsze udały się bardzo dobrze. Hasło „Kto kocha dzieci, ten przybędzie!“ — trafiło do przekonania mieszkańców stolicy i pokazało się, że w gronie naszem posiadamy mnóstwo przyjaciół młodego pokolenia. W ogrodzie Miejskim, gdzie się odbywał „jarmark“ na rzecz kolonij wakacyjnych zebrały się tłumy publiczności, a targ był ożywiony. W ogrodzie nad stawem Kiselki, urządził komitet izraelicki festyn na rzecz „kolonij wakacyjnych dla dziatwy żydowskiej“ z urozmaiconym programem. Znakomicie udały się ognie sztuczne urządzone przez farmaceutę p. Adlera. Dochód z festynu będzie prawdopodobnie bardzo znaczny. Wszystkie ogródki restauracyjne były przepełnione, a do Zimnej wody udał się również liczny zastęp publiczności. Około godz. 8. wieczorem widokrąg zaczął się groźnemi pokrywać chmurami, te jednak rozeszły się wkrótce, a publiczność zażywszy świeżego powietrza, mogła późnym wieczorem bez przeszkody powrócić do domu. Przy tej sposobności musimy się zwrócić do Dyrekcji tramwaju z zapytaniem, dlaczego w dnie świąteczne na linji Żółkiewskiej, gdzie panuje większy ruch, liczba wagonów nie bywa pomnażaną. Kursowało tylko 8 wagonów, które ciągle były przepełnione, a publiczność musiała wracać pieszo do domu.

W Zakopanem otwartą będzie publiczna apteka.

Pogrzeb śp. Franciszka Motylewskiego odbył się w sobotę o godz. 5. popołudniu. Za trumną postępowała nader liczna publiczność, między innymi wielu radnych z prezydentem miasta p. Dąbrowskim na czele. Kondukt pogrzebowy prowadził proboszcz parafji Panny Marji Śnieżnej, ks. Korzeniowski. Rada miasta złożyła na grobie wspaniały wieniec.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór ks. Eustachego Sanguszki na prezesa, a dra Jana Mikucińskiego, adw. kraj., na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie, wybór p. Tadeusza Żelechowskiego na prezesa Rady powiatowej w Rawie, a wreszcie wybór właściciela dóbr ziemskich Józefa Szelińskiego na prezesa, gr.-kat. proboszcza w Starych Bohorodczanach na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Bohorodczanach.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Władysława Żralskiego z Rzeszowa do Krakowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela rzeczywistego Benedykta Antoniego Kwistka w Taurowie, rzeczywistym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły ludowej w Taurowie.

Dla przedsiębiorców. Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie, zamierzając budowę domu na pomieszczenie biur przy ulicy „Trzeciego Maja“ (obok gmachu sejmowego) oddać w przedsiębiorstwo prywatne, zawiadamia chcących ubiegać się o takowe, że plany, budowy, kosztorys sumaryczny oraz warunki, pod któremi budowa oddaną zostanie, są do przejrzenia w biurze sekretarza Reprezentacji tegoż Towarzystwa we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 12, w zwykłych godzinach urzędowych, począwszy od dnia 22. bm. Termin wnoszenia ofert kończy się z dniem 6go lipca bież. roku o godzinie 12tej w południe; — oferty wniesione po upływie tego terminu, uwzględnione nie będą. Otwarcie ofert nastąpi dnia 6go lipca br. o godzinie 5tej po południu w obecności oferentów.

Doktorat. P. Teodor Kazimierz Piątkiewicz, rodem z Tarnopola, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień dr. wszech nauk lekarskich.

Z armji. Kapitan I. klasy Wincenty Hampf z nowo-sądeckiego batalionu obrony krajowej Numer 60 i kapitan I. klasy Adolf Statkiewicz, otrzymali stopień majorów *ad honores.*

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Krynicy, w powiecie nowosądeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Ruch chorych w Lecznicy Lwowskiej w miesiącu pierwszym od dnia 13. maja do 13. czerwca br. Na oddział chorób wewnętrznych dra Jany zgłosiło się chorych 164, udzielono ordynacyj 205, na oddział chirurgiczny dra Schrama chorych 76, ordynacyj 160 (przyczem wykonano 11 operacyj, 58 razy założono opatrunek antyseptyczny, 2 razy gipsowy), na oddział chorób kobiecych dra Sielskiego chorych 49, ordynacyj 112, na oddział chorób dzieci dra Sieradzkiego chorych 78, ordynacyj 200, na oddział weneryczno-skórny dra Tatarczucha 41, ordynacyj 104, na oddział oczny dra Wiktora chorych 75, ordynacyj 295. Ogółem zgłosiło się 483 chorych, ordynacyj zaś udzielono 1136.

Lecznicza kolonja w Rymanowie. Dalszy ciąg datków: ks. arcybiskup Morawski 20 złr., dr. Ant. Schattauer 10, hr. z Radziwiłłów Potocka 15, hr. Anna Dzieduszycka 2, hr. Marja Dzieduszycka 2, Z. L. 2, Wład. Bełza 1 (oraz odczyt na rzecz kolonij), J. Czmoła leśniczy w Ułaszkowcach 1·50, L. Wierzbicki 2, Czesława Pławicka 2, z listy p. Dymetowej: K. Schayer 5, Leon Bratkowski 5, L. Łopacki 2, Julja Stein 1, K. Wojczyńska 3, W. Dąbrowski 3, M. W. 1, Adamski 2, Dymetowa 5. Poprzednio 290 złr., razem 374 złr. 50 ct.

Konfiskata. *Przegląd społeczny*, pismo naukowe i literackie, wychodzące jako miesięcznik we Lwowie, został dziś skonfiskowany przez ck. Prokuratorję państwa za recenzję dzieła pt. „Caryzm i rewolucja.“

Se non e vero, e ben trovato. W smutnych czasach ucisku, prześladowania, ścieśnionej swobody zyskuje niekiedy anegdota przywilej wyrażania prawdy, której na innej drodze przyjść do głosu trudno. W uznaniu tego przytacza *Germanja*, mówiąc o rozwiązaniu ryczałtowem Stowarzyszeń akademickich polskich po Uniwersytetach niemieckich, bez zbadania bliższego rzeczy, bez krytycznego rozpatrzenia w pojedyńczych przypadkach, następującą anegdodę, którą według niej miał pewnego razu opowiadać przy stole — sam król Fryderyk Wilhelm IV.:

„Car Mikołaj mniemał znajdować jednę z przyczyn powstania z r. 1830 w wyższej oświacie Polaków i rozkazał zamknąć wszystkie wyższe Zakłady naukowe w Królestwie Polskiem, jakoteż i w tak zwanym zabranym kraju. Istniał tymczasem w małem litewskiem miasteczku Smorgoniach Zakład, w którym uczono niedźwiedzi tańczyć i chodzić na tylnych nogach. Zakład ten nazywano żartobliwie akademją smorgońską. Gdy nakaz carski, aby zamknąć wszelkie wyższe Zakłady naukowe, doszedł ze strony carskiej władz miejscowych, były one w wątpliwości, czy zakaz ten stosuje się i do akademji smorgońskiej i uczyniły w tym względzie przedstawienia w Petersburgu. Odpowiedź nie kazała czekać na siebie długo a brzmiała tak: „Wszystkie wyższe Zakłady naukowe bez wyjątku“. *Se non e verò, e ben trovato.*

Naturalnie nie może być nieznaną żadnemu Polakowi słynna niedźwiedzia akademja smorgońska, którą, czy car Mikołaj zamknąć kazał — może być rzeczą wątpliwą. Najważniejszą stroną tej anegdoty pozostanie, że ją opowiadał zmarły król Fryderyk Wilhelm IV., nie w celu zapewnie pochwały zamykania instytutów oświaty; dalej, że ją przytacza niemiecki organ także zapewnie nie w celu pochwały nakazu czy zakazu, który podobne reminiscencje z jego strony wywołuje.

Sprytny oszust. Do sklepu p. Ernesta Wincklera przy ul. Teatralnej l. 7 przyszedł onegdaj dość przyzwoicie ubrany mężczyzna, średniego wzrostu, z małemi wąsikami czarnemi i takiemi bokobrodami, przedkładając kartkę z podpisem p. Schayera, w której tenże żąda wydania rozmaitych wiktuałów wartości 11 złr. 33 ct. P. Winckler, nie przeczuwając oszustwa, wydał żądane wiktuały, nadto wręczył oddawcy kartki książeczkę na dalsze pobieranie („na rachunek“) towarów. Następnego dnia dowiedział się dopiero p. W., że indywiduum to było prostym oszustem, a podpis p. Schayera sfałszowany. Jak się okazuje, sprytny ten oszust w podobny sposób wyłudził niedawno towary w sklepie p. Bałłabana. To też zwracamy uwagę naszych kupców, aby się mieli na baczności, ptaszek ów bowiem nie został dotychczas wyśledzony.

Odważny lokator. Urząd budowniczy zarządził ze względów bezpieczeństwa publicznego delożowanie zrekonstruować się mających ubikacyj, położonych w oficynach realności pod l. 16 przy ul. Trybunalskiej, a zajmowanych przez krawca pana Z. B. Pomimo kilkakrotnych wezwań urzędu budowniczego i grożących zawaleniem się sufitów, p. B. nie chciał w żaden sposób się wyprowadzić. Doszło wreszcie do tego, że komisarjat odnośnej dzielnicy, wezwawszy interwencji policji, wyprowadził wszystkie manatki odważnego lokatora na podwórze.

Wypadek. Wczoraj popołudniu, hr. Józef Potocki, bawiąc w Sokolnikach u p. Zygmunta Augustynowicza, podczas przejażdżki spadł z konia i potłukł się mocno.

Dobranym kluczem. Do mieszkania p. Huberta Kutulka, właściciela pracowni introligatorskiej, dostawał się za pomocą dobranego klucza niewyśledzony dotychczas złodziej, który z kasy wykradał mniejsze i większe kwoty. Wczoraj znowu w ten sposób dostał się on do pomieszkania i skradł z kasy 40 złr. Policja jest już na tropie sprawcy.

Ostrzeżenie. Pewna pani, przyzwoicie ubrana, chodzi po domach i zbiera datki na baldachim do kościoła OO. Bernardynów. Klasztor ten nie potrzebuje drugiego baldachimu, nikogo więc nie upoważnił do kwesty. Dlatego ostrzegamy publiczność przed oszustką, którą należałoby przytrzymać i oddać w ręce policji.

Wykrycie podpalaczów i mordercy. Z Żydaczowa donoszą nam co następuje: Przed kilku dniami przybył do naszego miasta jakiś piekarz i rozpoczął starania o koncesję na piekarnię. Pan ów bawił u nas przez kilka dni. Dla braku legitymacji został nawet aresztowany, lecz wypuszczono go natychmiast na wolność. Dopiero po odjeździe tegoż dowiedziano się, że był to ajent policji lwowskiej p. Teichman, który wysłany został na żądanie Starostwa żydaczowskiego, celem wyśledzenia sprawców kilku pożarów, które się tu wydarzyły w ostatnich dwoch tygodniach. Panu Teichmanowi udało się istotnie skonstatować, że ogień podkładali dwaj żydzi: Dawid Schenker i Etel Rattler. Ciekawe są pobudki, które pchnęły Schenkera do popełnienia tej zbrodni. Oto podczas pierwszych dwóch pożarów był on bardzo czynny przy ratowaniu i otrzymał nawet remunerację, a następnie zamianowano go prowizorycznie naczelnikiem straży pożarnej. Otóż chcąc zostać stałym naczelnikiem, wzniecił dalsze pożary i przy tej sposobności popisywał się jako dzielny kierownik straży pożarnej. Towarzyszem jego był Etel Rattler, który, jak się obecnie okazało, przed 18 laty zamordował pewnego chłopa, który przemycał do okolicznych wsi wódkę żydaczowską. Rattler trudnił się dawniej również przemycaniem wódki, wskutek tego propinator tutejszy Mojżesz Gottlieb zmuszony był przyjąć go na strażnika propinacyjnego. a to celem wyśledzenia za jego pomocą przemytników. Rattler przyznał się do zamordowania chłopa przed kilku osobami. W nadziei jednak, że czyn ten popełnił przed laty 18, mniemał, że nastąpiło już przedawnienie.

Rewizorowi Teichmanowi był bardzo pomocny wachmistrz żandarmerji Zamazal. Złoczyńców uwięziono bezzwłocznie.

Podczas zasadzki na kłusowników, którzy z lasów dworskich w Jadachach, pow. tarnobrzeskiego, wykradają zwierzynę, leśny dworski Jędrzej Safin postrzelił drugiego leśnego, Karola Puzia tak niebezpiecznie, że tenże oddany do szpitala w Krakowie, wkrótce życie zakończył. Jędrzeja Safina pociągnięto sądownie do odpowiedzialności.

Zbieg rosyjski Grzegorz Kościenko, żołnierz posterunku straży granicznej w Wierzchowie, bawiąc w miejscowości Zelków pod Zabierzowem, z zemsty podpalił dwukrotnie stodołę gospodarza Jana Bomby. Kościenko został ujęty i oddany pod sąd.

W Kamieniołomie Eljasza Lufta w Szczercu, powiatu lwowskiego, robotnik Wasyl Myćko z Łan przygnieciony został na śmierć złomem skalnym. Śledztwo wdrożone.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 20. czerwca. Skradziono koszule i inną bieliznę, palto zimowe, bekieszę, opończę i kożuch, płaszcz męski, kolorową spodnicę, klatkę z kanarkiem, portm. z kwotą 4 zł. i kartą jazdy kol. i kolczyki złote wart. 20 zł. — Znaleziono książkę robotn. i metrykę chrztu Jana Kurieca, świadectwo moraln. Józefa Nagia i markę opłaty od psa l. 118. — Zakw. żelazko do prasowania, złoty łańcuszek z klucz. i 2 rozetki srebrne od kolczyków.

Kraków 19. czerwca. (*Jubileusz 50-letni kapłaństwa*). W dniu dzisiejszym przypadała pięćdziesięcio-letnia rocznica święceń kapłańskich ks. biskupa Krasińskiego. Są obchody, które rozgłosem i zewnętrzną okazałością nabierają ceny i znaczenia.

Czcigodny jubilat pragnął ich też uniknąć, a ze względu na osłabiony stan zdrowia, zastosować się musiano do tego życzenia. Ograniczono się więc tylko na złożeniu hołdu i życzeń.

O godz. 1. zgromadziło się grono duchowieństwa i obywateli w mieszkaniu p. Pawła Popiela, gdzie przybył ks. biskup krakowski, a pod przewodnictwem naszego pasterza udano się do mieszkania biskupa-jubilata.

Ks. biskup krakowski imieniem zgromadzonych wyraził uczucia czci i żalu, że dzień ten uroczysty obchodzi jubilat nie w tej stolicy biskupiej, dla której był święcony. „Przyniosłeś nam dostojny pasterzu miłość, więc miłość Cię tu otoczyła“. W znak hołdu złożył od grona obywateli ksiądz biskup złoty krzyż biskupi, prosząc, aby go przyjął na pamiątkę dzisiejszej rocznicy.

Z głębokiem wzruszeniem, a głębszą jeszcze pokorą ksiądz biskup - jubilat mówił o sobie i przeszłości, gdy nie danem mu było spełnić tyle dobrego, ileby pragnął, a cierpienia były niedobrowolne.

W Krakowie doznałem — rzekł — braterskiego przyjęcia od Ciebie dostojny pasterzu, którego Ojciec św. tak wysoko szanuje, a ja najgłębszą uczuwam wdzięczność. Następnie dziękował reprezentantom duchowieństwa i obywatelstwa za ich uczucia, a zakończył życzeniami dla Kościoła, kraju i miłego Krakowa.

Wzruszającą była chwila, kiedy biskup krakowski ukląkł przed jubilatem, prosząc go o błogosławieństwo — lecz tenże wzajem wyraził prośbę, że jemu się należy udzielić błogosławieństwa z jego władzy dyecezjalnej. Dwaj pasterze udali się do kaplicy, gdzie od ołtarza najpierw biskup krakowski, następnie biskup jubilat udzielił błogosławieństwa, gdy zgromadzeni uklękli.

W deputacji wzięło udział kilkadziesiąt osób, a między nimi p. Paweł Popiel, p. Jan Matejko, rektor Łepkowski. Osobno prez. miasta Szlachtowski składał życzenia jubilatowi, według wczorajszej uchwały Rady miasta.

Złoty krzyż biskupi z łańcuchem, złożony dziś w darze, ma stosowny tekst z ksiąg Ezechiela, oraz napis: „Ks. A. S. Krasińskiemu, biskupowi wileńskiemu w uczczeniu zasług i cierpień, Rodacy 19. czerwca 1886 r.“ Jest on zamknięty w ozdobnem puzdrze, na którem umieszczono srebrny herb „Ślepowron“.

Między innemi Stowarzyszeniami Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności złożyła dzisiaj przez delegatów dra Hajdukiewicza, Gralewskiego Fort. i dra Wiszniewskiego, jubilatowi księdzu biskupowi Krasińskiemu, jako członkowi swemu, życzenia i podziękowanie za częste dary dla ubogich starców i sierot.

Kraków 20. czerwca. (*Sokół. — Teatr.*) Pobyt waszych „Sokołów“ oddziałał bardzo ożywczo i na nasze Stowarzyszenie gimnastyczne. Dziś właśnie odbywa się posiedzenie Wydziału, które zajmuje się sprawą zaprowadzenia mundurów, oraz sprawą budowy własnego gmachu, która jest w zasadzie postanowioną — i chodzi jedynie o jej sfinansowanie. W tym względzie spodziewa się „Sokół“ poparcia ze strony gminy.

Po nad wszystkie sprawy lokalne góruje obecnie sprawa budowy nowego teatru. Na ostatniem posiedzeniu Rady uchwalono budowę teatru na placu św. Ducha. Zdaje się być również zapewniona większość dla zasady przeprowadzenia tej budowy za pomocą konkursu, z terminem sześciomiesięcznym, z dopuszczeniem do współubiegania się wszystkich architektów polskich, ale bez obowiązku ze strony gminy oddania samej budowy autorowi nagrodzonego planu, lecz powierzy się tę budowę osobie ze stosunkami miejscowemi dokładnie obznajomionej, a posiadającej wszechstronne zaufanie Rady.

Co do kwestji finansowej, ma być zaciągniętą pożyczka 450.000 złr. w Zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu, chodzić jednak będzie także o zburzenie tamże dziś stojącego budynku, gdzie mieszczą się 2 szkoły ludowe, dla których trzeba będzie wynaleźć odpowiednie pomieszczenie, areszta miejskie i hala licytacyjna.

Pilzno 18. czerwca. *(Ilustracja naszych stosunków fiskalnych.)* Pan T., były właściciel dóbr w powiecie ropczyckim, doznawszy losu wielu naszych obywateli, zmuszony był sprzedać majątek i osiadł od półtora roku w naszem Pilznie. Ponieważ pan T. nie zapłacił podobno jakiejś należytości skarbowej, przeto c. k. Starostwo w Pilznie w drodze rekwizycji zarządziło przeciwko niemu egzekucję o kwotę 90 zł. i przed 8-ma miesiącami przeprowadzono ją z tym wynikiem, że okazało się, iż pan T. żadnego majątku nie posiadał. Obecnie przed tygodniem ponowiono tę egzekucję. Tymczasem zamieszkał pan T. u swego krewnego i dopomagał mu w pracy jego. Otóż gdy obecnie ponowiono egzekucję i napotkano między innemi powóz, będący własnością tego krewnego, c. k. starosta w Pilznie, mimo protokolarnego oświadczenia właściciela, że powóz jest jego własnością i że od lat trzech tytułem kupna go nabył i posiada, zarządził natychmiastowe zafantowanie powozika, motywując: „Notorycznie znaną jest rzeczą, że powóz jest własnością pana T., a jeżeli właściciel powozu ma do niego jakie pretensje, to się go odsyła z jego pretensjami do drogi prawa.“ (Dosłownie). Zarządzenie takie miało oczywiście ten cel praktyczny, że powóz byłby w drodze administracyjnej natychmiast sprzedany, a pokrzywdzony właściciel pocieszałby się procesem z fiskusem z panem T.

Dobry los sprzyjał jednak właścicielowi powozu. Oto z powodu rozebrania wozowni ulokowano zakwestjonowany wehikuł u jednego z okolicznych obywateli i jakkolwiek rozesłani sekwestratorowie odnaleźli go w miejscu przechowania, to jednak powiodło się właścicielowi korzystać z jedynego jeszcze sposobu obrony swojej własności — tj. sprzedał go, choć z wielką stratą.

Samowola ta, przechodząca wszelkie granice pojęć prawa i sprawiedliwości, bo pozbawiająca obywatela prawa obrony swojej własności, nasuwa następujące uwagi: 1. Dlaczego przy pierwszej egzekucji przeciwko panu T., w Pilznie prowadzonej wykazano, że pan T. nie posiadał żadnego majątku, skoro powszechnie znaną było rzeczą w miasteczku, liczącem około półtrzecia tysiąca dusz, że pan T. wówczas od pół roku posiadał piękne konie, wóz, wózek i inne pozostałości gospodarskie, umieszczone w domu zajezdnym? 2. Dlaczego wtenczas nie zafantowano tych koni itd. i dano pokój powozowi, posiadanemu przez ostatniego właściciela na rok przed przyjazdem pana T. do Pilzna? 3. Jakie jest możliwe zabezpieczenie obywatela w wypadkach tego rodzaju?

Wiedeń 19. czerwca. Znany lichwiarz Götzl Wickenfeld i syn jego zostali wczoraj uwięzieni, jako poszlakowani o rozmaite zbrodnie.

Fatalne przedstawienie. W cyrku Arena del Pallone w Bolonji, gdzie obecnie gości towarzystwo akrobatów i cyrkowców Vitala, podczas przedstawienia ubiegłej niedzieli, *clown* Henryk Possenti spadł z trapezu w siatkę i przerwawszy ją zleciał między publiczność, przyczem kilku widzów poniosło ciężkie obrażenia. Zaledwie po dłuższej przerwie rozpoczęto na nowo widowisko, konnojezdka, panna Olga, spadła z konia tak nieszczęśliwie, że poniosła śmierć na miejscu, co naturalnie położyło koniec fatalnemu przedstawieniu.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. Rzeźbiarz Strobl w Buda-Peszcie robi właśnie popiersie królowej Natalji, która w przejeździe do Szliaczu miała w tym celu u niego trzy posiedzenia.

Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach, według sztychów oryginalnych, wydawanych przez Karola Divalda, z tekstem p. Bolesława Spausty, opuścił prasę w przekładzie zeszyt 3. tomu II. i zawiera reprodukcje następujących arcydzieł: Tyber „Córka Tycyana“, „Znalezienie Mojżesza“ Pawła Veronese, „Pisarz“ Gerarda Dowa i „Porwanie Oreitei przez Boreasza“ Piotra Pawła Rubensa.

Z Paryża donoszą o naszym ziomku, młodym bardzo artyście Władysławie Bilińskim, grającym na skrzypcach, który w salonach Paryża zyskuje wielkie uznanie.

W sprawie monografji Towarz. wzaj. ubezp. w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Na pamiątkę obchodu 25l-etniego istnienia Towarzystwa ubezpieczeń, p. Józef Mrazek, sekretarz Tow. wydał „Monografję Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.“ Poważna, gruntowna i zajmująca ta praca została z należytem uznaniem przyjęta zarówno przez Radę nadzorczą i licznych członków Towarzystwa, jakoteż przez wszystkie prawie dzienniki krajowe. Zasługa tej sumiennie i umiejętnie wykończonej „Monografji“ (chociaż tu i owdzie co do niektórych szczegółów, jak np. co do okoliczności, odnoszących się do założenia „Towarzystwa wzajemnego kredytu“ potrzebuje sprostowania), należy się w zupełności p. sekretarzowi Józefowi Mrazkowi. Tymczasem już w czasie zjazdu jubileuszowego w Krakowie, jakoteż i teraz we Lwowie, spotykam się tu i owdzie z pogłoskami, a nawet zapewnieniem, że monografję ową, jakoby pisał p. Mrazek wspólnie ze mną, że ja miałem być kierownikiem i współpracownikiem w układaniu takowej. Otóż oświadczam i słowem zaręczam, że wszelkie tego rodzaju opowiadania, chociażby pochodziły od osób, które powinne być świadome istotnego stanu rzeczy są w zupełności nieprawdziwe. Ja bowiem nietylko nie brałem najmniejszego nawet udziału w opracowaniu „Monografji,“ ależ aż do wyjścia jej z druku nie czytałem ani jednego jej ustępu — nie byłem więc w możności zrobienia p. Mrazkowi jakiejkolwiek uwagi, lub udzielenia bodaj najmniejszej pomocy, wskazówki lub rady.

Zresztą p. Mrazek nie potrzebował tego wcale, bo będąc od lat 22 urzędnikiem Towarzystwa, odznaczającym się fachową wiedzą, niezmordowaną pracą i zdolnościami, zna on tak wybornie wszelkie sprawy i rozwój Towarzystwa ubezpieczeń, że z pewnością nie potrzebował czyjejkolwiek, a tem mniej mojej pomocy.

Tych słów parę w interesie prawdy, mam sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznej, raz dlatego, że słuszne uznanie za poważną pracę, jaką jest „Monografja“ należy się wyłącznie p. Mrazkowi, a powtóre, że nie chcę aby czyjakolwiek zasługa choćby w najmniejszej cząstce, mnie była przypisywana. Nie mam zresztą zwyczaju przyzwalać stroić się w cudze piórka, choćby one były i cenne i ładne i użyteczne.

Lwów 17. czerwca 1886.

Józef Męciński,
członek Rady nadzorczej
Tow. wzaj. ubezp.

Z izby sądowej.

Czerniowce 21. czerwca.

(*Sygurd Wiśniowski przeciw „Gazecie Polskiej“*).

Dziś o godzinie 9. rano rozpoczęła się przed tutejszym Sądem przysięgłych rozprawa główna w sprawie prasowej p. Sygurda Wiśniowskiego z Kołomyi przeciw Redakcji *Gazety Polskiej* Trybunałowi przewodniczy radca Sądu krajowego p. Jourets. Rozprawa rozłożoną została na dwa dni z powodu znacznej ilości świadków, których liczba przekracza 40.

Ze strony *Gazety* stają jako oskarżeni o przekroczenie z §§ 487 i 488 u. k. pp. Klemens Ko-

[Ko]łakowski (redaktor kierujący) i Józef Kowalski jako odpowiedzialny za Redakcję. Oskarżonych broni dr. Funkelstein, prywatny zaś oskarżyciel przybrał do pomocy adwokata doktora Atlasa.

Akt oskarżenia zarzuca Redakcji, iż w nrze 74. *Gazety Polskiej* z dnia 13. września 1885, w artykule pod tyt. „Kronika kołomyjska" pomieszczono następującą fałszywą i obrażającą cześć wiadomość: „W sobotę 5. bm. żydek, Abraham Weiser, udał się do destylarni nafty Fibicha i Stawiarskiego w interesie tejże. Zarządca destylarni p. W., nie pytając, po co przyszedł, przywitał go kilkoma potężnemi policzkami; gdy żydek zaczął krzyczeć, p. W. położył mu kilka drążków na głowę, lecz jakoś tak niezgrabnie, że się dostały aż do mózgu. Żydek walczy między życiem a śmiercią. P. W. prawie co tygodnia ćwiczy się na ludziach w sztuce bokserskiej; lekcje te kosztują go dotychczas już do kilkuset złr."

W akcie oskarżenia oświadcza p. Wiśniowski, że jest reprezentantem powyżej wzmiankowanej firmy, a zatem czyn, imputowany panu „W.", może się odnosić tylko do niego.

Dla uzasadnienia motywów tej korespondencji, przywodzi p. Wiśniowski następujący szczegół, który się miał rzekomo wydarzyć: „W jesieni r. 1884 przybyli do Kołomyi dwaj panowie z Czerniowiec, a to pp. Witkowicki, obecnie buchalter Kasy oszczędności kołomyjskiej, i drugi jegomość z Bukowiny, którego nazwiska nie pomnę. Obadwaj przedstawili mi się jako reprezentanci *Gazety Polskiej*, i prosili o poparcie tego pisma, jako istniejącego dla obrony spraw bukowińskich Polaków.

Zgodziłem się na to bardzo chętnie, a że właśnie odbywało się w Radzie powiatowej zebranie obywateli miejskich w sprawie wyboru p. Romaszkana, przeto zaprowadziłem ich tam i przedstawiłem. Tu jednak obaj panowie przedstawili się, jako antysemici i oświadczyli, że ich celem jest usunąć w Czerniowcach żywioł żydowski od wszelkiego wpływu. Na to ja (Wiśniowski) odpowiedziałem, iż byłoby to bezsensem, rzeczą niepatrjotyczną, niechrześcijańską i niepolityczną, wystąpować przeciw wpływom żydów, ponieważ większa część Czerniowiec składa się z żydów i wpływ ich bynajmniej nie jest tak szkodliwym, jak to się wydaje owym reprezentantom gazety. Radziłem też, aby żądaniu tych panów nie uczynić zadość i ztąd gniew gazety — *inde ira*. Obadwaj panowie odeszli zawstydzeni i pełni wściekłości (*Wuth*) na mnie. Od tej chwili *Gazeta Polska* poczęła wywierać na mnie swoją nienawiść za przeszkodzenie antysemickiej propagandzie i napadała mię w najgwałtowniejszy sposób. Napaści te zwiększyły się najbardziej, gdym stanął na czele akcji wyborczej dra Blocha z Kołomyi. *Gazeta Polska* napadała mnie i najgodniejszych ludzi najstraszniejszemi inwektywami za to, żeśmy wystąpili przeciw rządzącej dotychczas partji. Dla braku czasu puszczaliśmy te napaści mimo uszu. Tylko kilku moich przyjaciół, którzy mnie stanowisko jako literata i patrjoty widzieli poniewieranem, prosili Redakcję *Gazety Polskiej*, aby była dla mnie przychylniejszą, — ale nadaremnie".

Dalej twierdzi akt oskarżenia, że fakt opisany w inkryminowanym artykule, jest nieprawdziwym i powołuje na świadectwo rzekomo pobitego Abrahama Weisera.

Po odczytaniu aktu oskarżenia następuje przesłuchanie obwinionych.

Józef Kowalski zeznaje, iż jest odpowiedzialnym za redakcję *Gazety Polskiej*, że zresztą polega zupełnie na tem, co uczyni p. Kołakowski. Specjalnie, co do inkryminowanego artykułu, pan Kołakowski oznajmił mu, że fakt pobicia stwierdził i że bierze na siebie zupełną odpowiedzialność.

* *

Dr. Bloch nadesłał dzisiaj z Wiednia telegramy do tutejszych swoich popleczników następującej treści: „Proszę pana, ażebyś w sprawie procesu Wiśniowskiego przeciw *Gazecie Polskiej* użył całego swego wpływu na korzyść Wiśniowskiego. (Podpisano): Bloch, Reichsrathsabgeordneter." — Redakcja *Gazety Polskiej* jest w posiadaniu takiej depeszy i jutro zażąda zawezwania Blocha do rozprawy.

Ruch Stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 22-go czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali XV Uniwersytetu (2 gie piętro). Porządek dzienny: 1. Sprawy Towarzystwa. 2. B. Dybowski. O mieszańcach. 3. J. Petelenz. O rybach głębin morskich. 4. Luźne komunikacje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Na członków komisji do egzaminów głównych w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach zaprosił Wydział krajowy na czas od 1. lipca b. r. do 30. czerwca 1887 r. z koła rolników pp.: Tadeusza Langiego i Piotra Grossa ze Lwowa, Stanisława Polanowskiego z Moszkowa, Edwarda Jędrzejowicza z Białej, Bolesława Śmiałowskiego ze Stojaniec i Adolfa Ebenbergera z Żurawicy.

Pan Staal, starszy inżynier Namiestnictwa udał się do Łańcuta, zkąd w towarzystwie marszałka powiatowego p. Kellermana pojechał do Ujścia Solnego w celu ostatecznego zbadania planów regulacyjnych, po czem nastąpi zawiązanie spółki wodnej łańcucko-rzeszowskiej.

Z komisji krajowej dla przem. Marszałek krajowy, jako przewodniczący krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, zaprosił jej członków na ósme zwyczajne posiedzenie, które się odbędzie dnia 3. lipca o godzinie 12. przed południem w gmachu Sejmowym.

Z kolei Karola Ludwika. Dnia 19 b. m. notowano na giełdzie wiedeńskiej znaczną zniżkę akcyj dowiedziano się bowiem, że jeneralna Dyrekcja wniosła do Rządu podanie o zaliczkę 500.000 złr. z tytułu gwarancji państwowej na rachunek pierwszego półrocza 1886, i że Ministerstwo odmówiło temu żądaniu, motywując rekurs tem, że Rząd obowiązany jest do subwencjonowania starszych linij tylko na postawie rachunków rocznych. Dyrekcja będzie więc musiała powyższą sumę pokryć z funduszów żelaznych. Na kupon lipcowy (6.25 złr.) potrzebną jest suma 1,170.000 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. czerwca.

W sprawie wniosku posła Małeckiego o nauce utrakwistycznej, oświadczyła Akademja umiejętności, że nie doradza utrakwizmu w szkołach średnich naszego kraju.

Podkomitet wybrany przez komisję dla pragmatyki służbowej w sprawie znanego oświadczenia Rządu co do przekazanych komisji projektów o ustawach dyscyplinarnych dla urzędników niesądowych wygotował już sprawozdanie, w którem podziela zapatrywanie prawne komisji, że mianowicie sprawa ta należy do kompetencji Rady państwa, zatem obowiązujące obecnie przepisy mogą być tylko w drodze ustawodawczej zmienione lub zniesione.

W ciągu lata odbędą się rokowania między Rządem austrjackim a węgierskim w sprawie nowej taryfy cłowej na podstawie uchwały przedlitawskiej Izby posłów. Izba panów i Izba magnatów nie zajmie się na razie taryfą cłową.

Salonblatt donosi o dymisji br. Nikolicsa, jako cywilnego adlatusa w Bosnji. Jako następcę jego wymieniają Kutscherę.

Kaliszanin cytuje następujący przyczynek do historji wydalań. Przed kilkunastu laty starozakonni małżonkowie Balsamowie, poddani rosyjscy z Aleksandrowa pod Łodzią, przenieśli się do Prus i zamieszkali w mieście Krotoszynie. — Balsamowie wkrótce oboje zmarli i pozostawili kilkoroczne dziecię, Sarę, którą zaopiekowała się krotoszyńska gmina izraelicka, oddając je swoim kosztem na wychowanie pewnej bezdzietnej rodzinie. W bieżącym roku dziewczynka dobiegła właśnie lat 13, gdy nagle przychodzi dla niej rozkaz natychmiastowej banicji. Nie pomogły żadne starania i małoletnia Balsamówna odstawioną została przez konwoja do granicy. Obecnie znajduje się w Kaliszu i ztąd ma być wysłaną do miejsca urodzenia.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy: Dowiadujemy się, że w przyszły wtorek przybędzie do Poznania minister wyznań Gossler i zabawi przez cały tydzień.

Hrabia Paryża zawiadomił króla belgijskiego, że przeniesie się na stałe mieszkanie do Brukselji.

Szwajcarska Rada narodowa uchwaliła 75 głosami przeciw 45 rewizję konstytucji związkowej w sprawie ochrony patentów na wynalazki.

Poseł rosyjski w Bukareszcie ks. Urusow ma być przeniesiony w tym samym charakterze do Brukseli a w jego miejsce przybędzie Hitrowo konsul jeneralny w Salonice i Sofji.

Z Bukaresztu donoszą: Coutouly przybył tu i miał dwie konferencje z członkami Rządu rumuńskiego. Krąży pogłoska, że przed zawarciem, w pewnym przeciągu czasu, nowej franko-rumuńskiej konwencji, pozostaną stosunki handlowe obu tych państw na tej samej stopie, co przed ułożeniem autonomicznej taryfy, t. j. przed lipcem r. 1885.

Według *Kreuz Ztg.* otrzymał Rząd francuski wiadomość, według której w Bułgarji obawiać się należy zawikłań tak wewnętrznych jak zewnętrznych.

W miejsce Towarzystwa uczonych, które ma być wkrótce rozwiązane, powstać ma w Belgradzie Akademja umiejętności. Równocześnie nastąpi reorganizacja Uniwersytetu.

„Biuro Reutera" donosi, że Atchińczycy napadli pod Rigas na statek holenderski, zabili pierwszego inżyniera i drugiego porucznika statku, kapitana zaś, tegoż żonę i drugiego inżyniera wzięli w niewolę. Inżyniorowie są Anglikami.

Z Gwatemali donoszą, że Rząd tamtejszy zniósł na kilka lat podatek (czy nie cło? P. R.) od wywozu wina, kawy i cukru, celem podniesienia handlu temi artykułami.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK.) **Wiedeń** 21. czerwca. Z dobrego źródła dowiaduję się, że taryfa cłowa nie przyjdzie podczas sesji obecnej pod obrady Izby panów.

Rząd rozpocznie bezzwłocznie nowe rokowania z Węgrami, przewiduje wszakże ze strony Węgrów gwałtowny opór przeciw uchwalonemu przez Izbę poselską cłu od nafty. Pozycje tyczące się cła od melasy i parafiny będą przez Rząd węgierski niewątpliwie przyjęte.

Buda-Peszt 21. czerwca. Okropny wypadek zdarzył się tej nocy na Blocksbergu. Kustosz oddziału numizmatycznego w Muzeum narodowem, dr. Aleksander Nagy, znajdował się wczoraj z trzema towarzyszami na Blocksbergu. Naraz pośliznął się dr. Nagy, który był trochę podpity, i zaczął się staczać z góry. Spadł on na dach pewnego domu przy niższej ulicy Górskiej, a następnie na podwórze. Towarzysze zbiegłszy na dół znaleźli go nieżywego. Komisja sądowa skonstatowała, że zbrodnia jest w tym wypadku wykluczoną.

Monachjum 27. czerwca. Akta tyczące się zmarłego króla obejmują 50 arkuszy. Osoby dobrze poinformowane, zapewniają, że żaden dziennik nie byłby w stanie wydrukować pewną część tego materjału, musiałby bowiem uledz konfiskacie z powodu wykroczenia przeciwko moralności publicznej.

W każdym razie dowody na tę okoliczność, że król Ludwik II był obłąkany, są zupełnie przekonywające. Wielką rolę grają pomiędzy niemi wydawane przez króla wyroki śmierci. Wyrok taki zapadł np. na ministra wojny Maillingera za to, że nie chciał hr. Dürckheima zamianować kapitanem. Minister Skarbu Riedel nie żyłby już od lat kilku, gdyby rozkazy królewskie były skrupulatnie wykonywane. Jeden z podrzędnych służących otrzymał od króla następujący własnoręcznie napisany rozkaz: „Kochany H..! Polecam ci, abyś zamordował wszystkich wykonawców sądowych i ministrów". Jeżeli który ze służących dopuścił się nieposłuszeństwa takim rozkazom niedorzecznym, król kazał go natychmiast zabić, a ciało w kawałki posiekać i rzucić do jeziora.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21. czerwca. Cesarz odwidził wczoraj po południu wiceadmirała Sternecka, aby się osobiście przekonać o postępach jego rekonwalescencji.

Wiedeń 21. czerwca. Arcyksiążę Rudolf wrócił wczoraj wieczorem z Monachjum.

Hermanstadt 21. czerwca. Rumuński kongres kościelny został wczoraj przez metropolitę Mirona Romana otwarty.

Paryż 21. czerwca. Hrabia Paryża zaprzecza wiadomości, jakoby król bawarski żądał od niego kiedykolwiek poręczenia pożyczki celem sanacji swojego stanu finansowego.

Belgrad 21. czerwca. Król zarządził 21-dniową żałobę po królu bawarskim.

Ems 21. czerwca. Cesarz niemiecki przybył tu na kurację.

Rodez 21. czerwca. W sprawie morderstwa popełnionego na inżynierze Watrin w Decazeville, skazani zostali przez Sąd przysięgłych: Bedel na 8 lat pracy przymusowej, Lescure na 7, Blanc na 6, a Caussanel na 5 lat więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

Nowy-York 21. czerwca. Komitet zarządzający irlandzkim funduszem parlamentarnym przesłał Parnellowi 20.000 dolarów na cele wyborcze.

Londyn 21. czerwca. Manifest Churchilla do wyborców chłosta w najostrzejszych wyrazach niesłychany upór, bezgraniczny egoizm i próżność Gladstone'a, które spowodowały obecne przesilenie. Żądany teraz przez Gladstona plebiscyt przypomina najgorsze dnie drugiego Cesarstwa. Churchill zaklina wyborców, by nie zezwolili na pełną niebezpieczeństw dyktaturę, której się domaga Gladstone.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 198·— do 201·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 228·25 do 231·25, Banku hipot. galic. 287·50 do 293·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·— do 102·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·75 do 95·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·— do 102·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·60 do 93·60. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·28, do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21¾ do 1·23¼, 100 marek niemieckich 61·55 do 62·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 21. czerwca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 280·10, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 196·75, Połudn. 114·50. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·00½, Rubel papierowy 1·23. Uposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 19. czerwca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·20, w srebrze 85·85, Renta w złocie 116·90, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 878·—, kredytowego 280·90, Londyn 126·20, Srebro —·—, Napoleondor 10·005, Dukat ces. man. 5·94, 100 marek niemieckich 61·975.

Berlin dnia 19. czerwca godz. 5. min. 20. Rosyjski banknoty 198·10, Akcje kredytowe 452·50, Lombardy 187·—, Galicyjskie 81·40, Kolei rumuńskiej 61·25, Austrjackie banknoty 161·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·70.

Telegramy zbożowe dnia 19. czerwca. — **Wiedeń**: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·62 do 7·64 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 146·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·50 m., olej rzepakowy —·— m. **Paryż**: mąka 195 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń**: dnia 19. czerwca: 13·50 do 13·75, **Brema**: 6·40 do —·—. **Hamburg**: 6·40 na czerwiec 6·70. na sierpień-grudz. —·—. **Antwerpja**: na czerwiec 15⅞, **Nowy-York**: 7¼. **Filadelfja**: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. czerwca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. M. hr. Komorowski, z Łuczyc. A. hr. Komorowski-Sufczyński, z Łuczyc. W. hr. Kalinowski, z Uryszkowiec. A. br. Twickel, ze Skolego. L. br. Laury, z Gasteina. K. br. Radwan, z Vesela. W. dr. Kasprzyński, z Czerniowiec. M. dr. Kulczycki, z Bóbrki. T. Waydowski, z Bóbrki. I. Bischoff, z Chlebowiec. M. Kretz, z Poznania. M. Rosner, z Jass. S. Löwensohn, z Tarnopola.

HOTEL ŻORŻA. I. Kopczyński, z Tarnopola. W. Niezabitowski, z Łanek. B. Horodyski, z Krogulca. A. Mazaraki, z Nestorowic. I. Wolf, z Berlina. L. Blumenthal, z Frankfurtu. Dr. K. Żywicki, z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. Z. Małachocki, z Krakowa. M. Smulski, z Bukowiny. B. Kraszowski, z Rosji. K. Chrząszcz, ze Słowity. O. Buchholz, z Rosji. A. Lax, z Wiednia.

NADESŁANE.

Do Wgo Hilarego Gabla,

lekarza sądowego we Lwowie.

Już dwukrotnie uratowałeś Wny Panie życie mej matki, i to pierwszy raz przed 2 laty, wyleczając ją z ciężkiej choroby żołądka, względem której najpierwsi lekarze pomimo 20-dniowej obserwacji nawet dyagnozy nie postawili; drugi raz przed miesiącem z zapalenia płuc u staruszki 68-letniej nadzwyczaj niebezpiecznego. Mieszkając w tym samym, później w sąsiednim domu, nie szczędziłeś ni trudu ni pracy, by samotną kobietę prawie sam pielęgnować. Za takie postępowanie nie jestem Ci w stanie godnie odwdzięczyć się. Racz więc Wny Panie na tej drodze przyjąć gorące moje podziękowanie wraz z zapewnieniem, że błagamy Boga, aby Cię w najdłuższe laty dla dobra ludzkości przy zdrowiu zachował i na dziatkach Twych szlachetne Twe czyny Ci wynagrodził.

W Szczercu 20. czerwca 1886.

Berchard,
c. k. notarjusz w Szczercu.

1963 1—1

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacji kolei Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane od 28° — 32° R.**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobolach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein. Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33 prc. tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie 1677 15—20

Książęcy zarząd kąpielowy.

Świeżą owczą Bryndzę Ołpińską

odznaczoną na Wystawach krajowych, rozsyła pocztą na żądania w naczyniach po 5 kilo.

Zarząd ekonomiczny w Ołpinach, poczta w miejscu. 1955 1—3

TEKTURE do pokrycia dachów

najlepszej jakości i najtaniej poleca

1936 **Pr. Blażek,** 2—3

Erzeuger von Dachpappe, Firniss-Fabrik, Kartolineum, **Policka** in Böhmen.

Zegary wieżowe,

najnowszej konstrukcji, rzetelnie wykonane, różnej wielkości, **GROMNIKI**, zapewniające pewną ochronę, dostarcza bardzo tanio

1891 pod gwarancją firma: 10-10

F. A. Schneider, Thurmuhrenfabrik
Freudenthal Ost-Schlesien.

KROWIANKĘ

świeżą z król. Zakładu szczepienia ospy w Monachjum, poleca apteka

Zygmunta Ruckera

1948 **we Lwowie.** 2—6

Trempenau. Jak można starać się z pomyślnym skutkiem o

Wolne posady

każdego zawodu? jest bardzo pożądaną wiadomością dla każdego poszukującego takową, a takową udzieli za opłaconem nadesłaniem 60 ct. w markach listowych księgarnia **Gustawa Weigla** w Lipsku. 1954 1—5

Do wydzierżawienia

nowy MŁYN amerykański, wodny, *w Niżankowicach pod Przemyślem,* przy kolei i przy gościńcu, urządzony według najlepszego systemu, posiada 2 kamienie, 1 szpicgang, 1 walec śrótowy, 1 porcelanowy. **Miesięcznie wyrabia 1000 korcy zboża.** Bliższe warunki dzierżawy udzieli właściciel p. **Tomasz Śmiszkiewicz** w Niżankowicach pod Przemyślem. Dzierżawa nastąpić może 1. września b. r. Kontrakt dzierżawy zawierać można każdego czasu. 1959 1—3

Dobra na sprzedaż.

Dwie mile od Lwowa, pół mili od budującej się kolei, składające się z dwóch odrębnych folwarków osobne korpusa tabularne stanowiących.

Prawo propinacji w trzech karczmach.

Ogólny obszar wynosi pól ornych morgów 397, łąk 65, ogrodów 13, pastwisk 15.

Grunta orne czarnoziemne, budynki w dobrym stanie, inwentarz ruchomy i nieruchomy, zasiewy ozime i jare.

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość pod lit. **W. B.** post. rest. **Lwów.** 1946 3—3

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę reszłki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1544 65—0

M. BEYER i Spółka.
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

Podziękowanie.

Wielmożny Panie L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Będąc od dłuższego czasu cierpiącym na żołądek, próbowałem różnych środków by takowe usunąć. Jednakowoż dopiero po ogłoszeniu Pańskiego wyrobu „Piernika higienicznego" spróbowałem, używając go według opisu — przekonałem się sam na sobie, że piernik ten działa faktycznie zbawiennie na dolegliwości żołądka. Po własnem doświadczeniu polecałem piernik Pańskiego wyrobu moim znajomym, również jak ja cierpiącym, którzy doznawali dobrego skutku. Za co przyjm Pan moje podziękowanie. ***Ksawery Baron Konopka*** w Krakowie. 1859 3—0 f

Piernik higieniczny

jest do nabycia we wszystkich aptekach i handlach po 20 ct. za sztukę.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 1500 73—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

JAWORZE

(Ernsdorf)

na Szląsku Austrjackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny, żętyca, mleko — kefir — massage i t. d. **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smolański.** Sezon od 1. maja do końca września. Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu** pod Bielskiem. 1597 10—12

Do najęcia.

Całe pierwsze piątro

składające się z salonu z balkonem, 6 pokoi, nyża, obszernej kuchni kaflowej, trzech przedpokoi i wszelkich przynależytości jest od 1. lipca przy ulicy Sakramentek liczba 1. B. w kamienicy W. Polańskiego do wynajęcia. 1957 1—3

Środki do desinfekcyj.

Kwas karbolowy w krzyształach,
Kwas karbolowy w płynie,
Wapno karbolowe,
Proszek karbolowy,
Wapno chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Wapno fenilinowe,
Siarkan (witrjol) żelaza,
Dwu siarczan wapniowy,
Antibakterion.

Środki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny,
Proszek „Zacherla",
Proszek zamorski „Andéla",
Tynkturę na owady,
Kamforę,
Pieprz biały,
Naftalinę, 1813 10—0
Papier na mole,
Papier na muchy,
Lep na muchy

polecają

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42.

poleca 1485 29—0

z zupełnie świeżego transportu

przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie: ½ kilo. zł.

N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha", białokw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna . .	3·29
N. 4.	„Sonchong", mało narkot. . .	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra . .	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany" . . .	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Sonchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski . .	4·80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa", Wereszczenki, funt ros. . . .	6·—

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia krzyżu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków w przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Piotra Mikolascha i Wewiórskiego.

Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów, torby podróżnych z rządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na pledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca wielki magazyn galanteryjny

1889 **M. WEIN** 19—0

we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

Znajmskie Czereśnie

rozsyła pocztą po 5 kilo w koszach

1947 **po 1 zł. 60 ct.** 2—3

F. W. Brezina Znaim.



UMRATH i Spółka

fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna

dostarcza **po cenach umiarkowanych** znane ze starannego i sumiennego wykonania, znakomite

MŁOCARNIE

ręczne, manężowe, parowe, wszelkiego rodzaju

maneże, lokomobile,

o sile 3 do 8 koni,

GRABIARKI KONNE,
Przewracacze siana

1838 i wszelkie inne 6—0

maszyny rolnicze.

Cenniki illustrowane darmo i franco.

Główny skład dla Galicji

UMRATH i Spółka

we Lwowie, Gródecka l. 61.





WE LWOWIE,
przy placu Marjackim,

polecają

wielki skład papieru

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych

Wszelkie przybory do **pisania, rysowania i malowania.**

BILETY wizytowe **litografowane** od zł. 1·50. **szybko prasowe** od ct. 60.

Główny skład ksiąg handlowych,

Regestra gospodarcze,

układu W. Bylickiego, oraz wszelkie w zakres **gospodarstwa wiejskiego** wchodzące druki.

Wielki wybór towarów galanteryjnych

z bronzu, drzewa oliwnego, pluszu i skóry.

Ramy i ramki do fotografji

w wielkim wyborze. 1888 5—6

Ceny najniższe. Katalog na żądanie franco.

Jedyny Medal przyznany tej industryi na wystawie powsz. w Paryzu 1878 r. otrzymanym został przez p. DAUBIN.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do **Trucia Much, Owadów.**

Dla przekonania się o tem, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inna. Jest to produkt bardzo tani. Beztruczny; a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. — Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedaży po 5 centów za arkusz).

W Warszawie: w Aptece p. D. T. HEINRICHA; w Kaliszu: w Aptece p. BRYNDZY; we Lwowie: w Aptece p. MIKOLASCHA; w Krakowie: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA. i we wszystkich Składach Materyałów aptecznych.

Na liberję

dreliszki i materje, meter od 30 centów

we wszystkich kolorach

oraz

rękawiczki liberyjne

1498 23—0 pp **poleca**

MAGAZYN F. KNAUER I SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

L. 4716/86. 1958 1—3

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja galicyjsk. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości stron interesowanych, że na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8. czerwca 1886 r. do l. 35869 uchwały XXIII. Ogólnego Zgromadzenia delegatów względem wstrzymania dalszej emisji 5% listów zastawnych i wydawania nowych listów zastawnych 4% i 4½% umarzających się pół procentem.

W ten sposób przy pożyczkach w 4% listach nowej emisji opłacać się będzie corocznie na oprocentowanie kapitału pożyczkowego i amortyzację 4½% nominalnej sumy długu, a przy pożyczkach w 4½% listach opłacać się będzie na procent i amortyzację corocznie 5% — obecnie bez wszelkich dodatków na koszta administracji lub innych opłat, pobieranych zwykle przez hipoteczne zakłady kredytowe. Emisja tych nowych listów zastawnych 4% i 4½% rozpoczyna się z dniem 1. lipca 1886 r. Promesy jednak na pożyczki w 5% listach zastawnych już wydane, będą zrealizowane.

Dawne listy zastawne 4% umarzające się w 41 lat, będą i nadal wydawane. Do podań o udzielenie nowych pożyczek na konwersję długów w innych instytucjach kredytowych, należy w myśl §. 6. Regulaminu do szacowania hipotek dołączyć następujące dokumenta: a) nowy wyciąg hipoteczny, b) arkusze posiadłości gruntowej, urzędownie zatwierdzone, c) sumarjusz z nowego pomiaru katastralnego, d) wykaz opłacanych podatków według ostatniego katastru.

Co się tyczy konwersji 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego na niżej oprocentowane — Dyrekcja przystąpi z urzędu do wydawania promes konwersyjnych na te majątki, obciążone 5% pożyczkami, przy których według stanu hipoteki przeprowadzenie konwersji okazuje się możliwem i przeszle zaproszenie do konwersji właścicielom dotyczących dóbr. Obok tego właściciele żądający konwersji, mogą się zgłaszać do Dyrekcji, a do podań o przemianę pożyczek w 5% listach zastawnych na niżej oprocentowane należy dołączyć nowy wyciąg hipoteczny.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 15. czerwca 1886.

MORSZYN

Zdrojowisko - solankowo - borowinowe

i 1692 11—0

ZAKŁAD WODOLECZNICZY.

Otwarty od 15. Maja — położenie znakomite; roślinność bujna — powietrze pełne ozonu, klimat łagodny; dokoła lasy szpilkowe które łączą się z parkiem zakładowym. Mieszkania suche bardzo wygodnie urządzone, łazienki ogrzewane; sala jadalna obszerna i sala do zabaw; kręgielnia, gimnastyka i t. p. Kuchnia dla gości kąpielowych najwyborniejsza.

Środki lecznicze: kąpiele solankowe i borowinowe, Hydroterapia, kąpiele słoneczno-powietrzne, Elektroterapia. Poczta, stacja kolejowa i telegraficzna o 300 kroków od zakładu.

Bliższych szczegółów udziela i prospekta na żądanie posyła

Dr. A. Medwej, lekarz kierujący.

L. 3115 1940 3—3

KONKURS.

Na prowizoryczną posadę „miejskiego lekarza weterynarza" w Drohobyczu z roczną płacą 400 złr. w. a.

Prośby dowodami uzdolnienia zaopatrzone wnieść należy za pośrednictwem władz urzędowania lub zamieszkania **do dnia 31. Lipca 1886** do tutejszej Zwierzchności gminnej.

Od Zwierzchności gminnej

Drohobycz, dnia 5. Czerwca 1886.

NA LATO!

W wielkim wyborze

najnowsze **parasolki, kapelusze** męzkie słomkowe i damskie ogrodowe, **ubiorki damskie, krezki, koronki, rękawiczki** we wszystkich gatunkach, **gorsety, koszule** męzkie, **kołnierze i manszety, płaszcze gumowe, buty i buciki** wyrobu krajowego, **stoliki koszykowe** na kwiaty, **wózki dziecinne, woda oryginalna kolońska, perfumerja, mydła,** wielki wybór i skład **przyborów do szycia i haftów.** Główny skład **trumien metalowych**

poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich
JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 1945 3—0

Mydła Medyczne

MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiéj
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent. **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odziębliznę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

We LWOWIE w apt. Dr. Karola Mikolascha i w apt. Zygmunta Ruckera, w BORSZCZOWIE w apt. M. Niemczewskiego, w DOLINIE w apt. S. M. Traunfellnera, w KRAKOWIE w apt. E. Stockmara, w apt. E. Radler, w apt. Fortunata Gralewskiego, w apt. Józ. Trauczyńskiego, w apt. Konstantego Wiszniewskiego i w apt. A. Siedleckiego, w JAŚLE w apt. Romualda Palcha, w RZESZOWIE w apt. A. Karpińskiego, w SOŁOTWINIE w apt. Ż. Hodoliego, w STARYM SĄCZU w apt. Karola Jezierskiego, w TARNOWIE w apt. J. Reida, w WOJNICZU w apt. Karola Nodzyńskiego, w ZBARAŻU w apt. Józefa Krzha. 1951 1—52

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiedzy palcami.** 1507 13-20

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA, skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 1484 20-0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.